

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Administracja „Kur. Wil.” uprasza o wpłacanie prenumeraty za miesiąc sierpień celem uniknięcia wstrzymania dalszego wysyłania pisma.

Wobec zamachów terrorystycznych.

Depesze przyniosły ze Lwowa wiadomości o nowym akcie terrorystycznym bojówki komunistycznej. Komunistę Naftali Botwin strzałami z rewolweru położył na miejscu trupem agenta policji politycznej, Józefa Cechnowskiego. Zamachu dokonano w biały dzień, w centrum miasta, w oczach licznych przechodniów. Jest to w ciągu ostatniego tygodnia drugi fakt tak zuchwałego wystąpienia bojówki partii komunistycznej i drugi wypadek skierowania mściwej ręki przeciwko funkcjonariuszom naszej policji.

Skąd wychodzą instrukcje takiego działania — wiemy iż nazbyt dobrze zbyt widome są na każdym kroku nieci, łączące działaczy komunistycznych w Polsce z ich protokterką Moskwą. Zbyt też bezceremonjalnie i cynicznie działacze partii komunistycznej rosyjskiej kompromitują przemówieniami publicznymi swych ideowych towarzyszy u nas. Nie o tem więc chcemy mówić, chodzi nam natomiast o zwrócenie uwagi społeczeństwa na sam fakt ożywienia działalności komunistycznej w Polsce oraz dobitne podkreślenie zmiany ich taktyki.

Jest to objaw stale powtarzający się. Co pewien czas sfery kierownicze wyrażają niezadowolenie z wyników wysoko opłaconej pracy swych agentów w Polsce. Następuje rewizja metod działania. Próbowane są nowe metody, bardziej owocne. Wnę mieliśmy okres zasypywania nas drukami antypaństwowymi. Dalej okres manifestacji i cichej propagandy. Gdy to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, przyszedł z kolei okres zamachów dynamitowych, podrzucania bomb, próby niszczenia obiektów wojskowych, napadów dywersyjnych. Społeczeństwo nie dało się jednak sterroryzować ani zastraszyć, a rząd w każdym z tych wypadków potrafił znaleźć sposoby przeciwdziałania wywrotowym zakusom i zapewnić społeczeństwu spokój i bezpieczeństwo.

Dzisiaj przyszedł nowy okres — walki z organami bezpieczeństwa. A przejawia się w tej nowej taktyce nie tylko myśl zmiany metod walki i także zamiar rzucenia postrachu na tych, którzy dotychczas z zakusami bolszewizmu skutecznie walczyli. Nie ulega bowiem wątpliwości, a potwierdzają to fakty, że niepowodzenie wszystkich swych poczynań przypisują komunistki w bardzo znacznym stopniu sprawności naszych organów bezpieczeństwa, t. j. zarówno policji jak i Korpusu Ochr. Pogranicza. Tem tłumaczy się, iż w ostatnich czasach właśnie komunistki wykazują tyle energii w walce z policją i K.O.P.

Zajścia, powtarzające się systematycznie ostatnimi czasy wzdłuż całego pogranicza, porywanie oficerów K.O.P., walka z policją w Warszawie w ubiegłym tygodniu, wreszcie zamach na agenta Cechnowskiego zbyt

wyraźnie zbiegają się w czasie, by miała to być tylko zbieżność przypadkowa. Faktami temi na pozór sporadycznymi i odosobnionymi kieruje niezawodnie jedna ręka i jedna myśl.

A myślą tą, jak już wyżej wspomnieliśmy, jest zamiar zastraszenia tych, których powołanie stanowi walca z naporem bolszewickim i ostudzenie gorliwości agentów komunistycznych. Ill-cia Międzynarodówka ma nadzieję tą drogą ułatwić sobie pracę i zdobyć dostęp do umysłów szerszych mas w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem inspiratorzy moskiewscy zawiadają się boleśnie, jak zawiedli się tylokrotnie. Zdrowy organizm nie ulega zbyt łatwo zaradzie, której przeciwdziałają, zresztą, świeże jeszcze wspomnienia najazdu 1920 roku.

Ale odpór winien być mocny nie tylko ze strony rządu.

Silną i stanowczą odpowiedź na machinacje Sowietów musi dać opinia publiczna, społeczeństwo.

Jakkolwiek dużo mamy zastrzeżeń przeciw służbie, jaką pełnił Cechowski — jednak w wypadku, kiedy wrogi nam siły zaprzysięgły się na nasz ustrój, niepodległość i bezpieczeństwo — musi nastąpić jednolity odruch całego społeczeństwa, które bez względu, na przekonania polityczne wystąpić musi zwartym frontem przeciw mionom, zakładanym przez Komintern.

Świeżo mamy w pamięci zamach grudniowy w Estonji i krwawy terror bolszewicki w Bułgarii.

Jeśli państwa te ocalały przed zarazą bolszewizmu i zwycięsko odparły zakusy wschodniego barbarzyństwa — mają to tylko do zawdzięczenia odruchowi patriotycznemu swych społeczeństw, które wystąpiły do solidarnej walki z wysłannikami destrukcji.

Ostatnie zbrodnie terrorystów — zbirów komunistycznych w Warszawie i Lwowie oznaczają, iż fala terroru zbliża się do Polski.

Importowani i rodzimi bolszewicy, działający z rozkazu Moskwy — przeszli w podziemia, zakładają miny krwawego teroru, by wprowadzić chaos i zamęt.

Społeczeństwo polskie stoi przed ważnym zadaniem: odparcia zamachów na nasz samoistny byt i życie.

Obowiązek ten niemniej ważny od obowiązku z r. 1920, a jeśli wziąć pod uwagę metody działań bolszewickich i ich cele — donioślejszy. Wróg, czyhający na naszą zgubę, pięcioramienna hydra bolszewicka, pełzająca ze wschodu — wyciąga swe macki wewnątrz Państwa.

Bijemy na alarm! Wszyscy musimy zerwać się do czynu!

Musimy dopomóc naszym władzom bezpieczeństwa w ich trudnym zadaniu!

In hoc signo vincemus!

Na sezon letni obuwie płócienne

białe i popielate
męskie damskiepłaszczki letnie angielskie, krawaty fularowe
jasne, oryginalne kapelusze „Panama“

p o l e c a

Jan Wokulski i S-ka

Wilno, Wielka 9.

Zwycięstwo złotego polskiego.

Ministerstwo skarbu komunikuje: onegdaj na wszystkich giełdach europejskich niespodziewanie a jednocześnie podjęty został atak na złotego polskiego. Wszędzie zostały rzucone na giełdę ilości złotych przewyższające kilkakrotnie normalną podaż z ostatnich tygodni. Jak się wczoraj okazało, zaofiarowanie to było w większej części fikcyjne, miało zaś na celu uzyskanie notowań złotego, poważnie odchylających się od parytetu.

Wczorajsze sprawozdania giełdowe przynoszą wiadomości o zupełnym załamaniu się tendencji zniżkowej i powrocie kursu złotego do norm prawie już nie odbiegających od parytetu.

Manewry przeciw złotemu.

„Echo de Paris” oświadcza, że manewr niemiecki, mający na celu obniżenie kursu złotego, jest ordynarny. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, usiłowania giełdy berlińskiej skończą się ostatecznie klęską najodważniejszych spekulantów niemieckich.

Senat wobec ataku na złotego polskiego.

Wczoraj w południe zebrały się przed posiedzeniem plenarnym senatu komisje senackie. Największe zainteresowanie skupiło się na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej; przybyli na nie wiceminister skarbu Karśnicki i prezes rady nadzorczej B. Polskiego Karpiński, którzy udzielali wyjaśnień o ataku niemieckim na złotego polskiego i zarządzaniu rządu naszego.

Przed zebraniem Ligi Narodów.

„Daily Telegraph” donosi, że przed zebraniem Ligi Narodów na jesieni, we Francji odbędzie się konferencja mniejszych państw z udziałem państw bałkańskich i bałtyckich. Francja zamierza wzmocnić swe wpływy celem rozszerzenia paktu bezpieczeństwa na wschód.

Strejk górników angielskich.

Próba zażegnania strajku.

Strajk górników angielskich zostanie prawdopodobnie zażegnany, gdyż rząd powziął decyzję zasadniczej wagi. Mianowicie rząd postanowił udzielić pomocy przemysłowi górniczemu, w formie pożyczki bezprocentowej, która będzie spłacana wówczas, gdy stosunki w górnictwie się poprawią. Według rozporządzenia Rady Ministrów pożyczki te będą udzielane w ten sposób, że najwyższe kredyty otrzymają te kopalnie, które eksportują najwięcej węgla zagranicę. Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie kryzysu dąży do wprowadzenia z powrotem polityki cel ochronnych. Dzięki temu decyzja ta ma bardzo wielkie znaczenie.

Deficyty kopalń.

Rada Ministrów wydała komunikat, w którym stwierdza, że na 610 większych kopalni 402 pracują z deficytem, zaś tylko 208 kopalni pokrywa koszty produkcji. Według wykazu ostatniego kwartału, roczny deficyt kopalni okręgu Walji wynosi 20 milionów funtów szterlingów, zaś kopalni w okręgu Anglii północnej pół milj. funtów.

Sposób na bezrobocie.

Sekretarz stanu do spraw kolonialnych Amery wyjeżdża w najbliższym czasie do angielskich kolonii, celem zorganizowania wielkiej akcji kolonialnej, aby zaradzić bezrobociu w Anglii. Zdaniem ministra, 450 000 robotników może emigrować w ciągu 5 lat do kolonii afrykańskich, gdzie możliwość uprawiania na wielką skalę bawełny da zatrudnienie wielkiej ilości bezrobotnych. Również budowa kolonii na wschodzie Afryki może zająć wiele rąk roboczych.

W Maroku.

Sytuacja na froncie Fezu jest bez zmiany. Wczorajszy dzień minął zupełnie spokojnie. Przygotowania francuskie w oczekiwaniu na atak Rif-fenów ukończono.

Wiadomości polityczne.

Przyjazd We czwartek przybył min. Mejero- do Warszawy lotewski wicza. ministr spraw zagranicznych p. Mejerowicz wraz z małżonką. Na dworcu powitali ministra Mejerowicza przedstawiciele rządu polskiego oraz poslowie: lotewski i austriacki, jako akredytowany przy Rządzie lotewskim.

O godz. 18-ej min. Mejerowicz złożył wizytę min. Stanisławowi Grab-skiemu jako zastępującemu premiera. O godz. 18.30 Mejerowicz udał się do Min. Spraw Zagranicznych, gdzie odbył dłuższą konferencję z min. Morawskim.

Wieczorem min. Stanisław Grab-ski podejmował przybyłych gości obiadem w salonach pałacu Rady Ministrów.

„Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że pomiędzy Anglią i Francją toczą się rokowania, obejmujące nie tylko sprawy paktu, lecz również kwestie wielkiej polityki światowej. Dziennik podkreśla, że wszystkie trudności mogą być usunięte na drodze wzajemnej dobrej woli i uprzejmości. Anglia winna być ustepliwą w stosunku do Francji w sprawach nadreńskich, oraz jeśli zajdzie potrzeba — nad Wisłą. Francja zaś może okazać wiele uprzejmości w zagadnieniach chińskich. Ministerstwo spraw zagranicznych obu państw energicznie zajmują się w ostatnich dniach sprawami azjatyckimi. Ambasador francuski w Pekinie otrzymał ostatnio nowe instrukcje i jeśli między obu mocarstwami dojdzie do porozumienia, przyszłość zarysowuje się spokojnie. (Pat)

Donoszą z Bejrutu, że jeden ze szczerpów syryjskich zbuntował się przeciwko władzy francuskiej, która wydała rozkaz przywódcy tego szczerpu do niezwłocznego opuszczenia terytorjum Syrii. Na miejsce rozruchu wysłane zostały natychmiast oddziały wojskowe, które mają za zadanie stłumienie powstania.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że prowadzone obecnie rokowania finansowe i handlowe pomiędzy Francją, Belgią i Luksemburgiem doprowadzą do nieoczekiwanego rezultatu, a mianowicie do zawarcia unji celnej między temi państwami. Sprawa ta ma być w najbliższych dniach przedmiotem rozważań parlamentów tych krajów.

W kołach tutejszej ambasady sowieckiej krąży pogłoski, iż Japonja coraz wyraźniej dąży do zawarcia porozumienia z państwami anglosaskimi. Na czele tej akcji stoi podobno generał Sato. Generał ten coraz wyraźniej dąży do zerwania stosunków dyplomatycznych z sowiełami. Dążenia jego popierane są przez wielu dyplomatów japońskich, między innymi przez przedstawiciela Japonji w Moskwie.

Z Chin.

Tsang-Tso-Lin dyktatorem Chin

MOSKWA, 29.VII (tel. wł.) Dorr dca w sprawach wojskowych i innych Tsang-Tso Lina, amerykańnin Svihart wyjechał w sprawach poufnych do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie z dziennikarzami powiedział, że prawdopodobnie Tsang-Tso-Lin będzie przeprowadzał kontrolę nad całym Chinami, i bezwarunkowo byłoby bardzo korzystnym dla Chin, gdyby mu powierzono też kontrolę nad rządem centralnym. Svihart odbędzie konferencję z Fordem i innymi kapita-listami amerykańskimi. Do Chin wróci w grudniu.

Apel Chińczyków.

W moskiewskich „Izwiestjach“ z dnia 24 lipca zamieszczono odezwę rządu chińskiego w Kantonie.

Oto jej brzmienie: „Dowiedziawszy się o powszechnem mniemaniu, jakoby w Chinach czuły się niezadowolone tylko jednostki rząd narodowy w Kantonie stwierdza, że 400 milionów obywateli Chin oknęło się, poczuło się narodem, dławionym i uciskanym oraz pozbawionym gospodarczej i politycznej samodzielności.“

Wyliczając przywileje zagranicznych obywateli, uzyskane z uszczerbkiem dla narodu chińskiego jak prawo ściągania opłat celnych, zwierzchnictwo zagranicy nad portami chińskimi, finansami państwa i całem życiem gospodarczym Chin, rząd kantonński protestuje przeciwko przywilejom eksterytorjalnym cudzoziem-

ców, oraz koncesjom, wypływającym z prawodawstwa konsularnego. Odezwę zwraca specjalną uwagę na fakt demoralizującego systemu wychowawczego młodzieży chińskiej w szkołach, utrzymywanych za pieniądze narodu chińskiego, lecz prowadzonych w kierunku ugruntuwania wpływu zagranicy w Chinach.

Wzwanie kończy się apelem: „Nie chcemy ginąć z powodu masowych morderstw, jakie działy się w głównych miastach naszego kraju. To może nas tylko pchnąć w naszych dążeniach wolnościowych na drogę, której końca nie potrafi przewidzieć żaden z nas, nawet najbardziej przewidujący.“

Akuszerka-masazystka

M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Nowe mianowanie Joffego.

Na podstawie nominacyjnego dekretu związkowego Sownarkomu A. A. Joffe objął funkcję zastępcy Trockiego, jako wice-prezes głównego urzędu koncesyjnego (Gławkonkesskoma). Równocześnie do kolegum tego urzędu wprowadzono na członka niejakiemu Saprnowa. Nominacje te należy uważać jako kompletowanie sobie sztabu gospodarczego przez Trockiego.

Zakupy sowieckie w Łodzi.

Kilka dni temu przybył ponownie do Łodzi dyrektor handlowy sowieckiej misji zakupów p. Nachmanson, który odbył szereg konferencji w łódzkich firmach bawełnianych celem przeprowadzenia zakupów zimowej manufaktury bawełnianej.

Pożar szybu naftowego.

W centrum rumuńskiego przemysłu naftowego, Moreni, wybuchł pożar w szybach naftowych, należących do Tow. „Standard Oil Co“ i ogarnął olbrzymie ilości ropy. Dotychczasowe próby stłumienia ognia bezskuteczne. Rząd wysłał do Moreni artylerię polową, żeby za pomocą bombardowania zasypać wyloty szybów. Olbrzymie szkody rosną z godziny na godzinę.

Olbrzymi pożar.

(Od własnego korespondenta).

We wsi Prącejkowo, gm. Grodeckiej, pow. Wilejskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w mieszkaniu Niemierzy Konstantego. Wskutek szalejącego wiatru ogień tak się rozszerzył, że zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw (54 budynki). Pożar trwał 6 godzin. Straty wynoszą 53 500 zł. (l).

Z państw bałtyckich.

Estonja.

Konferencja polityczna.

TALLIN, 29.VII (tel. wł.) 28 b. m. estoński minister spraw zagranicznych Pusta odbył konferencję z p. Chamberlainem.

Manewry.

TALLIN, 29.VII (tel. wł.) Jesienią r. b. armia estońska ma odbyć wielkie manewry w południowej części kraju. Krają pogłoski, że na manewrach mają być obecni wojskowi-przedstawiciele obcych państw.

Olbrzymie pożary lasów w Finlandji.

TALLIN, 29.VII (tel. wł.) Donoszą olbrzymich pożarów lasów w północnej i wschodniej Finlandji. Straty ogromne. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy walczą z pożarami.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Strajk przy rozbiórce Soboru.

Rozpoczął się strajk całego personelu, zatrudnionego przy rozbiórce soboru na placu Saskim. Strajk wybuchł z powodu zwlekania z wypłatą zarobków. Ostatnio 40 robotnikom nie zapłacono za 3 tygodnie.

Jeżeli w przyszłości w takim tempie i w takim porządku prowadzone będą roboty, to sobór długie lata będzie stał na placu. Wbrew utartym poglądom okazują się, że łatwiej zbudować, niż zburzyć.

Lud polski — Reymontowi.

W dniach 15 i 16 sierpnia r. b. odbędą się w Wierzbosławicach i Krakowie, w wykonaniu rzuconego przez lud polski projektu, uroczysto ogólnopolski obchód ku czci Władysława Reymonta.

Z całego kraju zgłaszają się delegacje i uczestnicy do wzięcia udziału w uroczystościach reymontowskich.

ner niegrzecznie odezwał się do le gionisty polskiego — i nazajutrz „Udziałowa“ przestała być stolicą stolicy.

Znikli artyści, znikli literaci. Za cyganerją, rajującą przy jednej „małej czarnej“, posła publiczność ludzką, dla której kawiarnia bez elementu artystycznego potowę uroku traci. Dlatego właściciele kawiarni warszawskich tak cenią działość muz. Bezpośrednio mała z niej korzyść — chłop za kilkanaście groszy godzinami stoi — ale zakładami robi reklamę i przyciąga zamożniejszych konsumentów t. zw. „bubków“. Można być pewnym, że duża część niewiast i dziewic próżnującej Warszawy nie dawałaby sobie rendez-vous w Małej Ziemiańskiej, gdyby nie to, że może tam zobaczyć Junoszę Stępczowskiego, Makuszyńskiego, Skoczylasa, czy innego Winawera, lub Iwaszkiewicza. I to samo z pićką męską. Podobnie u Lursa... Podobnie u „Kresach“...

Z Rosji Sowieckiej.

Pożyczka dla Ormian.

Z Oslo donoszą, że Nansen powrócił z Moskwy z projektem rozpisania wielkiej pożyczki dla Ormian, mieszkających na terenie Rosji Sowieckiej. W pożyczce tej brałyby udział trzy państwa: Francja, Anglja i Włochy. Nansen oświadczył, iż byłaby to pierwsza pożyczka tego rodzaju, którą poparłaby swoim autorytetem Liga Narodów. Zdaniem Nansena, pożyczka ta ma wielkie szanse powodzenia i byłaby całkowicie pokryta.

Ślady rozrzutności carskiej.

Przystępując do sprzedaży byłego majątku cesarskiego sowiecka komisja funduszy państwowych obliczyła ilość liberji dla lokajów nadwornych. Okazało się, że pełnych kompletów liberji jest dla 2000 ludzi. Spisano również garnitury byłej cesarzowej oraz szatnię pałacu zimowego, w której znajduje się 174 ornatów wyższego duchowieństwa bogato wyszytych złotem i srebrem.

Z zagranicy.

Okropny wypadek w Berlinie.

W jednej z ceglarni berlińskich zdarzyła się straszna katastrofa. 4 ch pracujących robotników wpadło do rozpalonego pieca, z którego wydobyło 4 zwęglone trupy.

Po śmierci Bryana.

Prezydent Coolidge zarządził oficjalnie, by wszystkie budynki publiczne w Waszyngtonie we czwartek, w dniu pogrzebu Bryana, opatrzone były flagami, spuszczonymi do połowy masztu. Pogrzeb Bryana odbędzie się na cmentarzu narodowym, ponieważ Bryan był pułkownikiem w wojnie hiszpańsko-angielskiej. Pogrzeb odbędzie się zatem z honorami woj-

z ulubieńców Warszawy — Wiadysław Walter, którego każdy andrusz poprosi Władkiem nazywa — nie przestając „pokazywać“ na scenie, sięgnął po tytuł „kawiara narodowego“.

Znalazłszy współnika z kapitałem, wystawił obok gmachu teatru im. Fredry taką kawiarnię, jakiej dotąd Warszawa nie posiada. Dwa piętra, sala piękna, dancing, estrada, mnóstwo pism.

W niedzielę roilo się tu od zaproszonych gości, wśród których byli przedstawiciele wszystkich sztuk i prasy wszystkich kierunków politycznych. Otwarcie nowej artystycznej kawiarni zgodnie obławiał republikanin z monarchistą, socjalista z ende-

A teraz chodzi o drobnostkę: czy się ten lokal przyjmie. Waltera wyszczębla, ale niezgłębiona jest tajemnica powodzenia kawiarni.

T. Z.

Chmura.

(Z bajek Kryłowa).

W skwarne lato, nad ziemią od żaru spieczoną,
gdzie kwiaty wiodły, schło zbiedzzone drzewo.

I od miesiący o deszcz się modlono,
przeszła Chmura, dżdzem ciężarna;
a nie zrosiwszy kroplą ni jednego ziarna,

w morze lunęła ulewą,
Potem siadła na górze i przed nią się chwali,
jaka to ona bojna, szcudra i tak dalej...

Lepiej już nic nie gadaj — Góra jej odpowie —

Co za sens!.. Zamiast ziemi dżdzem odświeżyć zdrowie,
tyś cały zasób wody swej chwłusnęła w morze,
które się bez podobnych darów obejść może.

Dawno umarł bajkopis. Nie umarła sprawa

Toć przecie dotąd się zdarza,
że subsydia państwowe idą dla paskarza,
gdy głodnym urzędnikom pensje się okrawa.

Benedykt Hertz.

Przegląd prasy.

Czem jest dzisiejszy komunizm? — Konieczność tępienia prowokacji politycznej — jednym ze środków zwalczania komunizmu. Demokracja, jako skuteczne antidotum przeciwko zarazie bolszewickiej. — Atak na złotego. — Enecja chce na reszcie porozumienia z Litwą. — Zakute głowy prawnicow pojęły wreszcie to, co demokracja wileńska uważała za rzecz nieodzowną dla normalizacji życia Wileńszczyzny.

Strzał terrorysty bolszewickiego we Lwowie wywołał zrozumiałe oburzenie w prasie.

Robotnik pisząc o walce z komunizmem, charakteryzuje świetnie ten dzisiejszy ruch niszczylielski.

Bo czemże jest komunizm dzisiejszy? Jest to anarchizm, niszczenielski, dążący do zburzenia porządku między narodami i sprrowadzenia walk społecznych na manowce dzikich puczów.

Ideowcami są w ruchu komunizycznym ci co—z tych czy innych względów — chcą gwałtem rozpaść nowe wojny międzynarodowe i domowe. Takich ideowców jest bardzo niewiele, reszta zaś to jednostki niedowarzone, lub wykojeńcy i zdrańcy, którzy dziś są komunistami, a jutro faszystami, wreszcie ofiary wojen i kryzysów gospodarczych. Są to elementy, ulegające łatwo propagandzie... rubli moskiewskich.

Mówiąc o systemie walki z komunizmem, „Robotnik“ zaleca przede wszystkim tępienie prowokacji politycznej.

Ale wśród głosów prasy burżuazyjnej nie było ani jednego, któryby wystąpił przeciwko systemowi prowokacji w policki tajemnej. Przeciwnie: były same hymny pochwalne na cześć Cechnowskiego, co w połączeniu z żądaniem zaostrzonej walki z komunizmem — oznacza utrzymanie i rozszerzenie tego systemu. Gdyby tak istotnie miało być, wyszłoby to na dobre tylko komunistom, którzy swój terror nabarwiliby błędem odcięciem ideowości.

Radykalnym środkiem na tępienie komunizmu jest demokracja. Tylko tą drogą przeciwstawić się można deprawacji, którą na wielką skalę produkuje Rosja na eksport.

Istnieje niewątpliwie wielka trudność w walce z komunizmem nawet dla demokracji i socjalizmu. Mowa tu o Rosji sowieckiej, która finansuje i zbroi komunizm na całym świecie, deprawuje umysły i serca swym systemem splegostwa, przekupstwa, nie przebiegającej w srodkiem propagandy. Rosja stworzyła już u siebie cały olbrzymi przemysł „komunizmu na wywóz“, a jest to jedyny artykuł, którym Rosja zalewa rynki światowe. Ale walka z tym złem nie może iść inną drogą, jak demokracji i socjalizmu. Tylko tą drogą komunizm zostanie wyparty z rynków zagranicznych, a następnie zamrze w swej ojczyźnie.

I w dziedzinie ekonomicznej podminowano nas, by wysadzić złotego w powietrze.

Gdańsk i Berlin zaatakowały naszą walutę, by: udermić poprawę naszej sytuacji gospodarczej, która zależy od wejścia na rynek nowego zboża, oddziaływać ujemnie na rozsprzedaż drugiej części pożyczki a-

merykańskiej i zniweczyć wpływienie do Banku Polskiego 15 milionów dolarów z tego źródła.

Gazeta Warszawska wyciąga z tego m. i. następujące konsekwencje:

Ostatni atak niemiecki będzie łatwo odparto, bo w stanie naszego bilansu handlowego nastąpił teraz właśnie zwrot pomysłowy, a złoty nasz jest oparty na mocnej podstawie.

Trzeba jednak z faktów dni ostatnich wyciągnąć odpowiednio konsekwencje i uświadomić sobie dokładnie że ofensywa niemiecka odbywać się będzie z całym naciskiem na granice gospodarczym i finansowym. Dlatego też tutaj musi być stawiany odpowiedni opór. Na poszczególne staki trzeba odpowiadać natychmiast. To wskazuje nie wystarczy, trzeba odjąć Niemcom możliwość atakowania przez odpowiednią organizację naszego życia gospodarczego i naszych finansów.

P. Ad. Nowaczyński zamieszcza w Gazecie Warszawskiej artykuł, z okazji przybycia lotewskiego ministra spraw zagranicznych, Mejerowicza, do Warszawy. Analizując stosunki lotewsko-litewskie i sytuację ekonomiczną Litwy, autor konkluduje:

Z tej racji najwyższy już czas, aby między nami a Litwinami staneli już jacyś arbitrzy, mediatorzy, negocjatorzy i przemówili do rozumu zacietrzewionym, upornym nieprzejednancom. Germanomanom kowieńskim mówimy ich językiem umiłowanym: „Wir laufen niemandem nach“, ale podajemy dni nie do zgody, zdając sobie dokładnie sprawę z dwóch olbrzymich niebezpieczeństw, narastających nam w oczach, z Zachodu i Wschodu.

Więc już nareszcie i endecy zma-drzeli!

Szowinistycznie, na swój, antygermański zabarwiony sposób, podejmują hasło demokracji wileńskiej, głoszone odważnie w Sejmie i prasie przez 5 lat.

A więc znowu to (po ugodzie z żydami) krok naprzód dla psychologii endeckiej.

Charakterystycznym jest, że endecja przyznaje słuszność demokracji, lecz... zawsze o parę lat później.

Widocznie „główek“ N. D. są tak „tępa“, że muszą przez kilka lub kilkanaście lat namyślać się nad celami demokracji, a w końcu okrasić je szowinizmem i reakcyjnością i puścić w obieg z etykietką endecką! My, stojąc na tem samem stanowisku, co i lat poprzednich możemy tylko powiedzieć „lepiej późno, niż nigdy!“

Bo to „późno“ jest winą wyłączną endecji.

rzadko bywają stałymi gośćmi naje-fektowniejszych lokali. Powodzenie mają u nich takie np. „Kresy“, zakładzik skromny, ciasny, bez sztyku. Znacznie chętniej też bywają w „Małej“, niż w „Dużej“ Ziemiańskiej, choć tu około 1-ej nieraz tak ciasno, że w wąskich przejściach tłumy na wolny stolik czekają.

Od czego zależy powodzenie kawiarni, co ją modną czyni — to istotnie jest niezgłębioną tajemnicą. Był czas, kiedy literacko-artystyczna „głęd“ zbiegła się w „Udziałowej“ (na rogu Al. Jeroz. i Now. Świata). Tu w latach 1904-5 kulo się wszystkie „kawały warszawskie“, ośmieszające carat, a potem jego „konstytucję“. Tu kunsthendler zawsze mógł spotkać szukanego malarza, wydawca — literata, impresario — artystę estradowego. Tu w r. 1915 niemiecki okupant spotykał się z świadomym i w dowcipne ubieranym słowa krytycyzmem Warszawy...
Aż któregoś dnia w r. 1916 kel-

Listy z Warszawy.

Słownko o kawiarniach warszawskich.

Warszawa, 30 lipca.

„Piękne są róże, piękne są fijołki, lecz najpiękniejsze serce przyjaciółki“ — mógłby za sztambuchowym poetą powiedzieć warszawianin o „swojej“ kawiarni. Jak na stolicę, Warszawa kawiarni imponujących nie ma. Nie powstydziliby ich się wileński Strzał, a różne „Splendidy“ lwowskie, krakowskie „Bizance“ i in. wiedeńskim swym fasonem znacznie dystansują europejskie Lursa i Ziemiańskiej. Mimo wszystko warszawianin tu tylko czuje się u siebie. I rzecz ciekawa — ci, którzy właściwie duszę Warszawy stanowią — literaci, artyści, dziennikarze oraz włościący się koło nich „kombinatorzy“ — ludzie, którym pół życia w kawiarni upływa—

Obóz letni młodzieży w Po- hulance pod Wilnem.

W „Polsce Zbrojnej” umieszczono korespondencję, którą pozwalamy tu sobie przedrukować.

Jest tu dużo lasu, słońca i młodość w pełnej swej krasie. Cóż więcej potrzeba dla całokształtu obrazu? Na tem tle bujne, młode chłopaki, buńczuczne i radosne szesnastolaki, napełniają las ten najwyższą werwą młodości.

Czy wiecie — wy tam w mieście, co znaczy skojarzenie u nas tutaj dwóch pojęć, dwóch zdawałoby się terminów myślowych zgoda się wykluczających, dające wspaniałą syntezę rozsądnego i racjonalnego życia jednostek w gromadzie i tejże gromady jako całości?

Swoboda i dyscyplina! Taka tu przestrzeń, tyle lasu i tyle temperamentu młodocianych istot, iż jest nie do pomyślenia wykluczenie terminu pierwszego. Przeciwnie! Musi on zaistnieć w całej pełni, wyśledować swych lat piętnaście czy sześćnaście w radości życia, ruchu i śmiechu, psot i dobrej swawoli, dać wreszcie świadomość wartości i ważności jednostki w gromadzie i trysnąć tu i tam inicjatywą, czynem...

Jeżeli ramami nowoczesnej pojętej dyscypliny obciągniemy dyskretnie i delikatnie wyniki i wybuchy powstałe z racji istnienia pierwszego pojęcia, jeżeli wpleciemy pojęcie drugie we wrażliwe i najlepsze (bo młode) struny duszy tych chłopców — to staną im na drodze ku osiągnięciu syntezy tych dwóch zjawisk, o czem wspomnieliśmy wyżej.

Na taką kanwę wprowadzimy dopiero trzeci, najważniejsze pojęcie, najcenniejszą wartość — pracę, mówiąc konkretnie pracę przysposobienia wojskowego młodzieży.

Lato, przerwy wakacyjne w szkołach, są wykorzystane na obozy letnie. W roku bieżącym obóz letni III korpusu został rozbitý w lasach poligonu za Podbrzeźnem.

Do obozu zjechało około 300 chłopców z całej wileńszczyzny. Uformowane zostały cztery kompanie tworzące Grupę Obozów Letnich P. W.

1. Kompanja — chłopcy ze starszyszeń i organizacji cywilnych jak Strzelec, Sokół. Jest to młodzież przeważnie wiejska lub miejska robotnicza z różnych wiosek i miasteczek naszego pogranicza. Pieczę nad nimi ma kpt. Salwik, doświadczony i wyborny wychowawca, który dłuższy czas pracuje na polu przysposobienia wojskowego w oszmiańskiem.

2. Kompanja — chłopcy różnych szkół, którzy nieukończyli i-go stopnia p. w. Są więc elawi szkoły ogrodniczej, wieczorowych kursów technicznych, gimnazjów wileńskich. Lidzkiego, dziśnieńskiego i innych. Dowodzi por. Bojakowski skrzętnie wszechwładzą dzielącą bojową oddanym swą pieczę młodocianym wychowankom.

3. Kompanja — uczniowie szkół średnich z ukończonym I i II stopniem, chłopcy zaawansowani dalej w swych wiadomościach. Dowodzi por. Tumanowicz, całą duszą i ciałem oddany sprawie przysposobienia wojskowego. Przetrawiający po niezliczone razy powierzone sobie zadanie.

4. Kompanja — akademicy U.S.B., nauczyciele oraz komendanci, t. j. ci, którzy prowadzili samodzielnie pracę przysposobienia wojskowego w organizacjach na terenie Wileńszczyzny. Dowodzi por. Kleździk, pełen taktu i spokoju oficer, mający wdzięczne i trudne zadanie prowadzenia bądź co bądź ludzi starszych, dojrzałych i brać uniwersytecką.

Cztery te kompanie pracują według ułożonego zgóry planu, przemysłanej metody nauczania i wychowania.

Dzięki kpt. Zgłobickiemu, który jako kierownik wyszkolenia obozu reguluje porządek ćwiczeń, omawia je z dowódcami kompanii, koryguje lub daje cenne wskazówki i rady — praca czyni olbrzymie postępy, zgóry zaś koordynowana — daje najlepsze wyniki.

Program ćwiczeń obozu od 1 lipca do 11 sierpnia, a więc w okresie 6-cio tygodniowym przewiduje szkolenie pojedynczego żołnierza, drużyny i plutonu włącznie. Szkoła strzelca, zakończona zostanie ostrym strzelaniem. Służba łączności, pionierska, wyszkolenie przeciw gazowe, nauka o broni, służba wewnętrzna i organizacja armji, terenoznawstwo — dopełniają wojskowych nauk.

Wychowanie fizyczne, gimnastyka, lekka atletyka, gry i sporty zajmują niepoślednią rolę. Przypdzieleni zewnętrzni instruktorzy cywilni wychowania cywilnego pracują pod okiem fachowca por. Lubicz Nycza.

Dowódca i opiekunem zarazem, est mjr. Halaćkiński, po ojcowsku od-

noszący się do wszelkich wybryków młodzieńczych powagą swą wiedzą i doświadczeniem zacierając skrzętnie wszelkie tarcia o obozie.

A teraz jeszcze o chłopcach. Z jaką ochotą uwijają się oto koło swoich ramiolitów, z jaką przesadną w ich wieku powagą pełnią służbę. Trzeba wnikać głęboko w to tutaj życie lesne, jakże swobodne i beztroskie, a jednak zespolone i wzorowo funkcjonujące. Trzeba zaglądać często pod namioty, wpleść się w rozmowy najdroższych chłopców, pójść na ćwiczenia w teren, obserwować dumę i ambicję pracy panów szesnastoletnich dowódców drużyn i sekcji.

Jeżeli sprawy te są do opisanía, to opis ten wypadnie błado. Trzeba przyjść i zobaczyć. Zobaczyć te chłopięce tory i ramiona, ledźwie i uda wypieszczone słońcem na kolor brązu.

Czy po skończeniu obozu letniego wrócą ci chłopcy do szkół i domów, do wsi i miasteczek, do rówieśników swoich inni, lepsi, zdrowsi, mądrzejsi? Ach — po tysiąc razy tak! A jakież innej natury korzyści?

O iluż obrońców zwiększy się nasza wydajność mobilizacyjna, przygotowawcza do obrony, ułatwienie służby wojskowej tych chłopców, gdy dosięgną dojrzałego wieku? Iluż z nich otrzymane tu wiadomości i wiedzę poniosą między młodszych i rówieśników w pracy przysposobienia wojskowego w ciągu jesieni, zimy i wiosny?

Wreszcie, czy nie staną się oni więcej wydajnymi w stosunku do Państwa, społeczeństwa, swych warstotów pracy czy nauki? Instykt obywatelski zostanie tutaj, poza wiedzą wojskową, silniej ugruntowany.

Oto są korzyści! Tak wielkie, tak zasadnicze, iż warto aby szeroki ogół zagadnieniom tym donosił w poświęcił wiele uwagi i zechciał współpracować z czynnikami prowadzącymi te prace — ku dobru Ojczyzny.

K. B.

List z Druskiennik.

(Koresp. własna).

Kto nie oddychał powietrzem Druskiennickiem — ten nie zna wartości tej stacji klimatycznej. Nie przesadzam w wychwalaniu, choć widzę braki i wady naszego północnego uzdrowiska. Pomimo upałów, dochodzących rano do 24° w cieniu — można oddychać pełną piersią, wciągając aromat kwiatu lipowego, ziół, siana i kwiatów, kwitnących na kłombach parku. Wszędzie jest cień, jest woda: plaża niemieńska i kaskadowa kąpiel na Rotniczance. Takiej kąpeli chyba niema w Polsce z wyjątkiem kaskady Prądnika w Ojcowie. Zarząd urządził trzy kąpiele kryte na Rotniczance — robiąc wodospady 1 1/2 metrowe i 1 o metrowe. Spad wody jest mocny, jak białym chłobczykiem. Temperatury w rano 16°, wieczorem — 19—20. Jeżeli dodamy, że Rotniczanka płynie w ślaczynym wąwozie, wśród olbrzymich drzew, że tu panuje cisza i słodki cień, czyż można wyobrazić sobie lepsze warunki dla ludzi z poszarpanymi powojennymi nerwami? To też ta kąpiel jest od rana w oblężeniu — (kosztuje gr. 50). Druga kąpiel z plażą — niemieńska ma całkiem inny charakter.

Tu się kąpia nie tylko chorzy (z zezwolenia lekarza) ale i ci, którzy nie mają nic do robenia.

Nie mogą odważyć się na zobrażowanie tej „plaży”, bo na to trzeba pióra Makuszyńskiego. Po jego listach z Sopot, któż się ośmieli iść z nim w zawody. Wszystko dzieje się tu tak, jak w Sopotach, tylko brak „bałwanów” (morskich), nieskończoności morskiej i ryku fal. Natomiast pełno bałwanów przynoszących lornetki, są ryki dzieci na mieliznach i piski „bojących się” wody jerozolimskich miłady, a zamiast dali morskiej widzimy drugi brzeg Litwy Kowieńskiej — porośniętym starym zadumany lasem. Niemen szybko toczy swe modre wody, błyska jak stal w słońcu i chłonie cień lasu na skrętach. Bije odeń jakaś radość, uśmiech. Czuję się, że to „nasz” Niemen, choć kazano mu gdzieś indziej płukać ów „drugi” brzeg. Za zdumieniem się słucha z plaży głosów z drugiego państwa: ze wsi nadbrzeżnej. Oto 12-letnia dziewczyna pędzi stado gęsi (oczywiście litewskich poddanych) śpiewając na całe gardło pieśń litewską. Z głębi wsi słychać krzyki: „Józku cholera! czemu nie pędzisz świń do chlewu.

— „A sama goń — ja po snoj!”

„Patrzał! Bydło poszło do wody! Gdzie pastuch?”

Na obecnym „naszym brzegu” — nie tylko na plaży, lecz i w parku —

wieża Babel języków i dużo miłych scen dla Makuszyńskiego (O, Makuszyński! Przyjedź, poznaj tęjsze panie i napisz list o nich). Oto młody Cheskiel (tak go mama nazywała) sprostuje zębę. Żywy ptaszek zaniepokoił dzieciaka. — Mamo, czy to mały bocian? — Nie, synku, to zięba, po rosyjsku — sinita. — A jak po żydowsku? — Po żydowsku? Nu — wtedy Mojżesz był w Egipcie, a tam zięba niemal.

Mój Boże! Jakże skąpe są i moje onnologiczne wiadomości. Maskał nas nie uczył „wrednego jestistwoznania”. Dla tego znam tylko domowe ptactwo: bociana, szczygła, gila, wrone, srokę i wróbla. Najwięcej spotykam tu imitacji tych dwu ostatnich gatunków. Młode, opalone w słońcu sroczki deptają z kawalerami deptaki, a sześćo — ośmiolatnie wróble najgłośniej się bawią podczas muzyki, chociaż literami, jak woły, napisano: „podczas gry — zachować ciszę”. Wogóle tu ciszy niema za mało, jak na kuracyjną miejscowość. Na wielu dziedzińcach psy szczekają w nocy po 2—3 godziny. Nad ranem autobusy trąbią na zaspanych pasażerów. Na ruchliwych ulicach przekupnie o świcie kłocą się ze sobą, lub z wieśniakami. Warto, by Zarząd porozumiał się pod tym względem z Magistratem. Przecie musi ktoś przestrzegać ciszy uzdrowiska, — snu *cborych*.

Liczny zjazd zgromadził mielu lekarzy. Ordynują obecnie, oprócz zdrowego lekarza — d-ra Grodeckiego — profesorowie: Orzechowski (z Warszawy), Szurlo, Żebrowski, Orłowski, Jasiński, d-rowie — Laskowski, Kieżun, Szabad, Janczewski i inni. — Część uczestników lekarskiego zjazdu w Warszawie odwiedziła Druskienniki. W księdze protokołów podpisał się: prof. Sabatowski (prof. balneologii w Lwowie), Grantkiewicz, Bujwid, oraz d-rzy: Miklaszewski, Śmiatowski, Malinowski, Bregman, Handelsman i inni. Szczególniej podobały się gościom kąpiele słoneczne, które d-r Sabatowski uznał za najlepsze w Polsce.

W ubiegłą niedzielę Druskienniki odwiedził minister Raczkiewicz, który również wyraził uznanie kierownikom zakładu.

Dużo osób, znanych Polsce, spędza tu swe wczas: Marszałek J. Piłsudski, poseł i red. „Robotnika” Perl z małżonką, słynny psycho-neurolog Orzechowski, znana literatka p. Iza Moszczeńska, oraz dużo wyższych dostojników różnych dykasterji. Gdyby nie brak mieszkań — byłby zjazd gości większy. Dopiero od 1 sierpnia przewidują się nowe lokale.

Lipiec. Antoni Miller.

Autobusy.

Trzeba przyznać że nasze autobusy, taksówki i nawet anachronizm piegiatkowy, mają wśród wileńskiej publiczności powodzenie.

I nie dziwł z naszymi brukami, z odległościami wiorstowemi na przedmieścia, któż by nie wolał za 25—30 groszy przejechać się przyjemnie, w miłym towarzystwie! Bo również stwierdzić należy, że autobusy są miejscem najwięcej grzeckości publiczki wileńskiej, niezbyt na ogół kulturalnej. Ale tu, jakiś wiew Europy, każe ludziom wchodzić bez popychania się wzajem, ustępować miejsce kobietom, pomagać im przy wchodzeniu i t. p.

Konduktorzy zresztą dają do tego hasło, bardzo uprzejmie zajmując się publicznością.

Parę jeszcze ulepszeń, a będziemy zupełnie zadowoleni. A mianowicie: uregulowanie jakoś tak ruchu, by nie trzeba było czekać 15—18 m. a potem parę wozów jedzie co 5 minut. Kursowanie w odleglejsze dzielnice: np. Zarzeczce, Poplawy są mocno skrzywdzone, niech mniej wozów tam chodzi, o oznaczonych godzinach rano, w porze po biurowej na obiad i wieczorem, ale po parę wozów tam posyłać należy.

Stanowczo muszą autobusy, też w zmniejszonej ilości jeśli wzorować się na innych miastach, ale kursować do godziny 11 i pół. Przecie stałe z teatru ludzie muszą wracać pieszko! A można by zrobić biegać okrężny nocny, jak tramwaje w Warszawie. Również do rannych godzin to się odnosi.

Napisał Ważna rzecz! Sa niewość wyraźna. Po za tem nic się nie wie o kursujących za miasto autobusach. Np. do Mejszagoly jadąc ostatniej soboty całe grono ludzi dowiadywać się musiało aż w Dyrekcji, zamiast spokojnie na rogu W. Pohulanki i Trockiej czekać oznaczonej godziny, która by powinna „stać” wypisana na tablicy, a na autobusie też, z wymienieniem dni i godzin.

Niektóre pisma wspominały o księdze zażaleń. Absolutnie niepotrzebna. Po co? by wstrzymać ruch? Wszak policji dosyć, (w dzień), można w razie poważnego zatargu do niej się odwołać, a księgi tylko będą podnietą do drobniejszych pretensji.

Jest z temi autami, wcale dobrze, a po tych ulepszeniach o jakich wyżej — będzie zupełnie dobrze!

Niespełniony dług.

Jak z powierzchności człowieka sądzi się często o jego charakterze, tak samo z obserwacji zewnętrznej fizjonomji kraju wnosić można o jego poziomie moralnym i kulturalnym. Nie tylko wygląd miast i wsi, stan dróg i mostów dostarcza nam danych o charakterze społeczeństw, zamieszkujących dany kraj i rządzących nim — ale, jeśli o moralne wartości chodzi, to przedewszystkiem miara ich będzie kultura pamiatków, pomników przeszłości, poszanowanie dla dzieł wielkiego trudu i wielkiej ofiary.

Spojrzymy tymczasem na tak liczne, tak obficie rozsiane po naszych ziemiach cmentarze wojenne! Cóż z ich wyglądu sądzić można o polskim społeczeństwie, i o jego kulcie dla pomników wielkiego trudu i wielkiej ofiary?

Opięka nad grobami wykonywaną bywa stosownie do poziomu duchowego społeczeństwa, z większym lub mniejszym pietyzmem, nie wymagającym specjalnych nakazów. Cóż dopiero gdy opieka ta nakazana jest traktatami pokojowemi?

A przecież pielęgnacja tych cmentarzy wymaga minimalnych kosztów i pracy. Wszak nadzór nad pracami powierzyć można władzom administracyjnym miejscowym do opieki zaś zobowiązać najbliższych sąsiadów cmentarzy. Uniknęło by się w ten sposób zgorzenia, jakie wywołuje dziś opuszczenie grobów z polamaniami krzyżami, z zatartymi napisami, z bydlęm pasącym się na zapadłych mogiłach! Fatalne to wrażenie potęguje się jeszcze bardziej, gdy te zaniedbane cmentarze znajdują się nieraz koło toru kolejowego.

Cóż powiedzieć o cmentarzach z czasów polskiej wojny? Nie lepiej się przedstawiają i one! Nie bronią ich traktaty, nie rzucają się w oczy, pozostały daleko poza kombinacjami życia. Samotne, opuszczone, przeraźliwie smutne, powstały na wydmach piaszczystych, często jak wyrzut, jak skarga...

Wszak wojna światowa, a z nią wojna polska pozostała nazawsze jednym z olbrzymich wydarzeń w dziejach, więc i opieka nad grobami poległych winna stać się pamiatką wielkich rzeczy dla młodych pokoleń. Wielkie znaczenie wychowawcze tych mogił, rozsianych po dalekich ziemiach, wśród pól, lasów, wsi, winno się nareszcie spościć z należytej o-cena.

Znow nasuwa się krytyczne porównanie z naszymi sąsiadami. Wojna Austrii z Prusami w 1866 roku, trwająca zaledwie kilka tygodni, była by w światowej wolnie małym epizodem, dla Czechów nie miała zgola znaczenia, a jednak wspaniałe pomniki znaczą miejsca walki małych nawet oddziałów.

Sądźmy, że Ministerstwo Spraw Wojskowych wraz z Ministerstwem Oświaty jeszcze znajdują środki i sposoby otoczenia należyta opieką tych zapomnianych, opuszczonych, nierazdo zniszczonych cmentarzy, a społeczeństwo ze swej strony nie oszczędzi też nieznacznego zresztą trudu.

Niechajże na mogiłach poległych zakвітnie jeszcze kwiat pamięci, i wdzięczności... (y).

Z posiedzenia Rady-Miejskiej.

W dniu 30 b. m. odbyło się posiedzenie Rady-Miejskiej: Dwa pierwsze punkty porządku dziennego, jeden w sprawie dodatkowego preliminarza budżetowego na rok 1925, a drugi w sprawie uzyskania pożyczki; autopompy zostały zdjęte z porządku dziennego, ponieważ zgodnie z artykułem 31 ustawy miejskiej; wymagały dla powzięcia uchwały obecności dwa trzeci członków Rady-Miejskiej t. j. 35 osób. Jednakże na posiedzenie to, które było wyznaczone na godzinę 8 wieczór, to o godzinie 8 m. 45 przyszło tylko 35 radnych. Nie pomogła tu nawet odezwa prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego, w której usilnie prosił Ojców miasta, oliczniejsze przybycie na posiedzenie. Ciekawą jest rzeczą dlatego te panowie, których nie absolutnie nie obchodzi sprawy na-

szego miasta nie oddadzą swych mandatów komu innemu i nie podadzą się do dymisji. Na wstępie posiedzenia przewodniczący Rady p. prezydent Bańkowski odczytał przysłany list z Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie przyjęcia protektora i opieki przez m. Wilno nad statkiem wojennym „Wilja”. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia referatu magistratu w sprawie Komitetu Rozbudowy miasta. Podczas dłuższej dyskusji radny p. Studnicki przedstawił umotywowany wniosek w sprawie utworzenia, w związku z rozbudową miasta, etatu architekta miejskiego, którego w Wilnie obecnie niema, jednakże wniosek ten upadł. Poczem Rada-Miejska wybrała komitet rozbudowy miasta, w skład którego weszli: pp. Korolec, Umiaostowski, Moskiewicz, Godwod, Nagrodzki, Kruk, Szeskin i Rozentis. W sprawie realizacji planu rozbudowy kanalizacji i wodociągów.

Rada-Miejska uchwaliła wyasygnować na ten cel magistratowi 175 tysięcy zł. na budowę kanału na ul. Niemieckiej i części Wileńskiej i 11,792 zł. w celu przeprowadzenia rurociągu wodociągowego na ul. Straszuna, a pokrycie tych wydatków ma nastąpić z wpływów z dodatku od podatku państwowego od nieruchomości na r. 1925. Również przyjęty został piąty punkt — porządku dziennego w sprawie zwrotnego przekazania miastu przez Rząd, z dn. 1 sierpnia r. b. miejskiego szpitala zakaznego, którego kosztą utrzymania razem z prowadzeniem i przeprowadzeniem niezbędnego remontu wynosić będą do końca r. b. 67,250 zł. Zgodnie z referatem w sprawie dodatkowego kredytu na umocowanie brzegów Wilji pomiędzy mostem Zielonym, a szpitalem św. Jakoba. Rada-Miejska uchwaliła zamienić pale drewniane na żelazno-betonowe, oraz wydać magistratowi na ten cel kredyt dodatkowy w sumie 13,730 zł. Sprawa pertraktacji o załączenie pożyczki zagranicznej, zajęta najwięcej czasu i zgodnie z odczytaniem przez magistrat referatem wynika, że przy omawianiu w Ministerstwie Skarbu wraz z dyrekcją Banku Gospodarkowego Krajowego sprawy pożyczki ulokowanej na rynku londyńskim wyświetlona została ewentualna możliwość załączenia pożyczki na rynku szwajcarskim w celu uregulowania zaległych należności z pożyczki angielsk., tak samo jak na zakończenie wykonania przerwanej z powodu wojny pierwszej serji urządzeń kanalizacyjnych z wodociągowych, na rozbudowę elektrowni miejskiej, na budowę tramwajów, oraz na budowę szkół powszechnych. Według obliczeń komisji finansowej i magistratu na wymienione potrzeby trzeba załączyć pożyczkę obligacyjną w sumie około 26 milionów złotych. Natomiast możliwem było by otrzymanie dla pożyczki gwarancji Banku Gospodarstwa Krajowego.

I jeżeli sprawa wymieniona da się w ten sposób przeprowadzić, ta stara pożyczka angielska, po uregulowaniu w drodze porozumienia sprawy zaległych procentów i amortyzacji, pozostałaby zachowaną na pierwotnych warunkach i na pierwotny termin ze wznowieniem powstrzymanej opłaty procentów i amortyzacji w normach, ustalonych przy załączeniu wymienionej pożyczki. Natomiast nowa pożyczka zgodnie z ustalonymi już w dobie obecnej stosunkami kredytowemi, musiałaby być zawarta na termin krótszy t. j. na lat 20 z oprocentowaniem, odpowiednim do warunków dzisiejszych i w celu przeprowadzenia pertraktacji w sprawie uregulowania zaległych należności procentowych i amortyzacji starej londyńskiej pożyczki, oraz dla pertraktacji na rynku szwajcarskim o nowy kredyt długoterminowy potrzebny jest specjalny — finansowe sfery, zagraniczne znający — pośrednik, który za swą pracę otrzymać musiałby 1/3 procentu od sumy pożyczki, Rada Miejska zgodnie z powyższym referatem uchwaliła: 1) upoważnić magistrat do pretraktacji o załączenie pożyczki obligacyjnej do wysokości 26 milionów zł. w walucie złotej, 2) zezwolić na upoważnienie upatrzzonego przez magistrat pośrednika do prowadzenia wyżej wymienionych pretraktacji i 3) upoważnić magistrat do wydania nie więcej jak 3 tysiące złotych na wstępne badanie sprawy i przejazdu osobia upoważnionej przez magistrat.

W końcu Rada Miejska rozpatrzyła i przyjęła dodatkowe dwa punkty porządku dziennego: 1) w sprawie nabycia domu dla szkoły powszechnej w Górach i upoważniono magistrat do zrealizowania wymienionej sprawy i 2) zmienić niektóre etaty w sekcji Finansowej. Na tem posiedzenie Rady Miejskiej zostało zamknięte. (I)

KRONIKA.

Sobota
1
Sierpnia

Dziś—Piotra w okowach Ap.
Jutro—N. M. P. Antelskiej.

Wschód słońca—g. 3 m. 55
Zachód „ —g. 7 m 26

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:

Augustowska—Stefańska róg Kijowskiej
Frumkina — Niemiecka 25.
Rostkowskiego — Kalwaryjska 4.
Wysockiego — Wielka 3.

Stale dyżurują:

Paka — Antokolska 54.
Steklerzyńskiego—Zaręczce 20.
Sokolowskiego—Nowy Świat, Targowa 9
Szaniły — Legionowa 24
Zajączkowskiego—Zwierzyńc, Witoldowa

MIĘSKA.

— **Z posiedzenia Urzędu Rozjemczego do spraw najmu.** W dniu o godz. 7 wiecz. w magistracie m. Wilna odbyło się posiedzenie urzędu rozjemczego do spraw najmu. Na porządku dziennym były 23 sprawy, z czego 19 spraw o ustaleniu podstawowego komorowego, z czego w 10 sprawach ustalono, a 9 spraw odroczone i 4 sprawy o eksmisji; z których 3 sprawy zostały odroczone, a 1 sprawa umorzona z powodu podobnego jej załatwienia. (l)

— **W sprawie podatku sztyldowego.** Magistrat m. Wilna zawiadamia, że nakazy płatnicze na podatek sztyldowy za rok 1925 zostały już rozesłane i opłata tego podatku winna być zakończona w sierpniu rb. W razie wypadkowego nieotrzymania wysłanego nakazu, właściciel sztyldu winien zwrócić się do działu sztyldowego magistratu dla otrzymania odpisu, w celu zabezpieczenia się od kary za opóźnienie opłaty.

Wymieniony podatek może być przyjmowany i przez banki upoważnione do pobierania opłat za światło elektryczne. (l)

— **W związku z kradzieżą autoportretu artysty malarza Aleksandra Orłowskiego i innych obrazów z Uniwersytetu Stefana Batorego,** dokonanej przez Luboińskiego Józefa, obecnie ujętego, ekspozytura śledcza m. Wilna odnalazła jeszcze 3 obrazy treści religijnej, pochodzące z tejże kradzieży, które zwrócono USB. (l)

SPRAWY PRASOWE.

— **Echa konfiskaty pism.** Sprawę przyspieszających przez Komisarza Rządu czasopism Keljas № 3 i Krynica № 32 przekazano prokuratorowi. (x)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Uzdrowisko Akademickie w Nowiczach.** Wobec zdarzających się wypadków przyjazdu do Uzdrowiska osób nie mających nic wspólnego z młodzieżą akademicką, Zarząd Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej USB, w Wilnie niniejszym komunikuje, że nikt bez zaświadczenia Zarządu przyjmowany do Uzdrowiska nie będzie. Zaświadczenia wydaje Sekretariat Bratniej Pomocy przy ul. Wielkiej № 24 w godzinach urzędowych, tj. we wtorek i czwartki od godz. 4 tej do 5 ej. Jednocześnie komunikujemy członkom T-wa Bratniej Pomocy, iż za pisy na miesiąc sierpień i września rb. są nadal przyjmowane przez Sekretariat.

Z KOLEI.

— **Kolejowy teatr objazdowy.** Z inicjatywy Prezesa Dyrekcji Kolei, inż. Staszewskiego drużyna amatorska „Ogniska” udaje się w dn. 1-go sierpnia na objazd większych skupień kolejarskich, by w salach oddziałów linowych „Ogniska” odegrać parę utworów scenicznych, które zdobyły sobie w Wilnie popularność. Drużyna wileńska, ciesząc się opinią dobrze zgranego zespołu i posiadającą w swych szeregach wielu utalentowanych miłośników, spotka się niewątpliwie z sympatycznym przyjęciem.

Przedstawienia będą dane w Łunińcu, Pińsku, Brześciu, Baranowiczach, Królewczynie, Lidzie i in.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Posiedzenie Komisji odwoławczej.** We wtorek dnia 3 sierpnia rb. w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy odbędzie się posiedzenie komisji odwoławczej, celem rozpatrzenia szeregu odwołań bezrobotnych od orzeczeń zarządu obwodowego biura funduszu bezrobocia, w sprawie wypłacania zasiłków. (x)

— **Rekrutacja robotników rolnych do Francji.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy przyjmuje zapisy rolników, chcących wyjechać na roboty do Francji. W dniu 24 sierpnia rb. przyjeżdża do Wilna przedstawiciel francuskiej misji, celem przeprowadzenia rekrutacji. Wyjazd zarekrutowanych robotników ma nastąpić w dniu 25 sierpnia na punkt zborny do st. Wejherowo. Każdy zakwalifikowany robotnik winien mieć najmniej 20 zł. na kupno połowy biletu do st. Wejherowo. (x)

SPRAWY ROLNE.

— **Z Państwowego Banku Rolnego.** Dowiadujemy się, że częściej uruchomienie Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie

(Wielka Pohulanka 24) nastąpi w połowie sierpnia mianowicie z dn. 17 sierpnia rozpoczną się czynności działu t. zw. funduszów administrowanych, czyli wydawanie pożyczek z funduszy przeznaczonych na komasację (scalenie), osadnictwo wojskowe i cywilne oraz odbudowę. W tym też terminie rozpoczną się prace działu likwidacyjnego b. ros. banków Włściańskich i Szlacheckiego.

Uruchomienie pozostałych działów, mianowicie działu krótko i długoterminowych pożyczek oraz działu agrarnego nastąpi na początku września.

Z PROWINCIJ.

— **Nowe rzeźnie.** W ostatnich dniach otwarto rzeźnię w Szarkowszczyźnie, Hołubiczach i Plissie. (x)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Topielec.** Dn. 30 b. m. o godz. 5, m. 30, Antoni Januk (Antokolska 27) znalazł w rzece Wilji naprzeciw domu 144 przy ul. Antokolskiej zwłoki nieznanej kobiety lat około 35, wzrostu średniego, ubrana w sukienkę czarną, na głowie chustka czarna, na piersiach przepasana wąskim paskiem skórzanym. Anna Możejko (Obozowa 84) rozpoznała w niej niejaką Cywilińska, ostatnio zamieszkałą przy ulicy Kalwaryjskiej 85.

— **Ofiara kapieli.** W dniu wczorajszym o godz. 19 m. 40 podczas kąpieli w rzece Wilji obok majątku „Zakret” utonął Piotr Zugo, lat 20 (Listopadowa 3). Wszelkie wysiłki odszukania topielca nie dały pożądanego rezultatu. Powiadomiona o wymienionym wypadku straż ogniowa rozpoczęła poszukiwania.

— **Zaginiecie.** Dn. 30 b. m. o godz. 21 m. 30 Mera Chosiłowicz (Wielka Pohulanka 16), zameldowała policji, że dnia 20 b. m. siostra jej Nina Bursztyn, lat 26, panna, wyszła z mieszkania i dotychczas nie powróciła. Sądząc z pozostawionej kartki, rodzi się przypuszczenie, że popełniła samobójstwo.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym o godz. 24 w domu nr. 50 przy ul. Gedyminowskiej, należącej do Stanisława Kierszenicza, powstał na strychu pożar od peknięcia komina. Zasilarmowana straż pożarna udala się na miejsce wypadku, jednak przed jej przybyciem ogień stłumił sąsiedzi.

— **Przywłaszczenie.** Giezer Chaim (Wielka 26), właściciel sklepu jubilerskiego, przywłaszczył sobie pierścień z brylantem wartości 350 zł., należący do Teodora Bankłowicza (Wiwuńskiego 5).

— **Kradzieże.** W dniu wczorajszym Kulkówna Tcja (Rudnicka 14) zameldowała policji o kradzieży z nie zamkniętego pokoju bieżniej damskiej wartości 100 zł.

— **Dn. 30 b. m. o godz. 21** Stanisław Dzierżanowicz (Piwna 9) skradziono z mieszkania 90 zł. O kradzież podejrzany jest sublokator Franciszek Czosnowski, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **W dniu wczorajszym o godz. 23,** Antonina Gastuniak (Wielka-Stefańska 9) zameldowała policji o kradzieży garderoby wartości 70 zł. Kradzieży dokonała Praskowja Paszkowa, którą policja zatrzymała i odprowadziła do I kom.

— **Dn. 30 b. m. o godz. 17** Bujko Franciszek (Ponarska 54) zameldował policji że dnia 29 b. m. między godz. 17 a 22, w czasie jego nieobecności z zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przez otworzenie drzwi wytrychem, skradziono mu garderobę i 60 złotych gotówką. Poszkodowany wartość skradzionych rzeczy oblicza na ogólną sumę 50 zł.

Na prowincji.

— **Zabójstwo — czy wypadek.** Sylwanowicz Justyna, zam. we wsi Miejskiewicz gm. Molodoczankiej, pow. Wilejskiego, zameldowała policji że pozostawiona w mieszkaniu bez opieki córka jej nieślubna, spadła ze skrzynki i poniosła śmierć na miejscu. Zarządzone oględziny policyjno-lekarskie żadnych obrażeń ciała zewnętrznych nie ujawniły. Zechodź przypuszczenie, że dziecko zostało otrute.

— **Usiłowanie podpalenia.** Nieujawniony narazie sprawca usiłował podpalić zabudowania gospodarze, Glingera Eli, mieszkanca m. Iłji. Ogień został stłumiony w żerodku.

— **Utonięcie.** We wsi Redczyno, gm. Wiażyńskiej, powiatu Wilejskiego, utonął w stawie, Gawzelek Borys, lat 3, syn Michała Przeprowadzone dochożenie ustaliło, że śmierć nastąpiła bez winy osoby trzeciej.

— **Samobójstwo.** Mieszkaniec m. Molodoczna Trzeciak Aleksander, lat 45, popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni, przy ul. Piłsudskiego 34. (l)

— **Kradzież krow.** Z pastwiska około wsi Karpiński, gm. Niemenczyńskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, skradziono dwie krowy Kaczanowskiemu Wincentemu. Poszkodowany straty swe oblicza na 300 zł.

— **Kradzież.** Za pomocą włamania skradziono ze sklepu bławatnego Normanda Dawida, zam. w Wilejce przy ul. Piłsudskiego 32, różne towary wartości 1,500 zł. W toku dochożenia został zatrzymany jako podejrzany o współudział w kradzieży, Zawadzki Borys (Wilejska plac św. Jerski).

Teatr i muzyka.

— **Ostatnie występy Aleksandra Zelwerowicza.** Dziś i jutro (w niedziele) Al. Zelwerowicz wystąpi jeszcze w „Ciemnej plamie”, potem Wilno opuszcza. „Ciemna plama” jest widowiskiem na którym widz śmieje się od początku do końca.

— **Poniedziałkowa premiera.** Rok teatralny 1924-25 w tym mieście się kończy; artyści rozjeżdżają się w różnych kierunkach. Pora nie sprzyja ku temu aby żegnać publiczność sztukami poważnymi t. z. wartościowymi. Na pożegnanie więc kierownictwo uwzględniło sztukę o podkładzie komicznym. Takim widowiskiem będzie premiera poniedziałkowa „Wojna z żonami”, którą przygotowuje reżyser K. Wyrwicz-Wichowski. Oprócz właściwej krotowilli, usłyszymy również żrące i wpełnione piosenki, tańce, kuplety, monolog — na wzór warszawskiego teatru „Qui pro quo”, wszystko to aktualne i dowcipne.

— **Teatr Letni.** Dziś w Teatrze Letnim ukáže się premiera p'eknej i melodyjnej operki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”, z gość. występami pp. Celińskiej i Wolowskiego. Operetka ta ma w Wilnie tradycję, gdyż grana przed kilku laty, miała powodzenie rekordowe; dyrekcja zaś mimo naszczerszych chęci, grać tej operki nie mogła z powodu braku odpowiednich sił. Spodziewać się więc należy, że z dnem najbliższym rozpocznie się serja przedstawień kasowych w Teatrze Letnim.

Książki nadestane do redakcji.

Ukazała nowa książka do nauki początków języka francuskiego, opracowana przez K. Mellerowicz, autorkę cennych podręczników z tego zakresu. Książka ta nosi tytuł „Premieres lecons de francais”. Wydana francuska jest w niej przedstawiona przy pomocy znaków fonetycznych, zatwierdzonych przez l'Association Phonétique Internationale w Paryżu. Podręcznik p. Mellerowicz jest bogato i pięknie ilustrowany (160 rys.) i zaszyczony przedmową prof. Pawła Passy'ego, sekretarza Międzynarodowego Towarzystwa Fonetycznego. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Ruch wydawniczy.

Ukazał się numer „Merkurego Polskiego”, wydawany przez Agencję Wschodnią, poświęcony Zrzeszeniu Gospodarcemu Polaków w kraju i zagranicą, Polskiej Ekspansji Gospodarczej P. E. G. Numer ozdobiony fotogr. faj prezesa Zrzeszenia, inżyniera Józefa Kiedronia, zawiera m. in. odezwę komitetu założycieli, statut P. E. G. oraz spis polskich placówek konsularnych i handlowych w okręgach których PEG. tworzyć będzie oddziały.

Potrzeby istnienia takiej organizacji odwołują się zwłaszcza obecnie, gdy wysiłki kół gospodarczych i rządowych zwrócone są w kierunku polepszenia naszego bilansu handlowego, a ostatnie kroki Niemiec oświadczają każdemu oczy na konieczność nawiązania ściślejszych więzów gospodarczych z innymi rynkami zbytu.

Podobne organizacje istnieją na zachodzie od dziesiątków lat. To też powstałe Zrzeszenie ma u nas wypełnić istniejącą lukę i skoncentroważy w sobie przedstawicieli wszystkich gałęzi produkcji krajowej, pracować ma nad spotęgowaniem polskiej ekspansji gospodarczej zagranicą.

Rozmaitości.

Samochód bez kierowcy.

Z Nowego Jorku donoszą: Francis Ho-undis, wynalazca samochodu, kierowanego przy pomocy aparatu iskrowego, zdemontował dzisiaj swój wynalazek na Avenue ku ogólnemu zdumieniu. Ulicą pedziło auto zupełnie bez kierowcy i pasażerów, przemierzając się wśród tłumy samochodów i pizechoodniów. Autombul ten kierowany był przez wynalazcę, który jechał w drugim autombulu w pewnej odległości. Dla komunikacji ulicznej wynalazek ten praktycznej wartości nie ma, natomiast znawcy sądzą, że będzie mógł być z pożytkiem wykorzystany przez techniczne oddziały armji.

Kącik humorystyczny.

Rekiny.

— Tatusiu, czy u nas w morzu są także rekiny?
— Nie, może dżelco.
— Włec tam nikt krzydy ludziom nie robi?
— Owszem, ale tylko pensjonaty.

Ze sportu.

Dzisiaj o godz. 5 po poł. na boisku „Makabi” odbędą się zawody piłki nożnej o puchar Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, między Makabią, a Spartą. Jak wiadomo Makabi obecnie jest w niełej formie i znajduje się w klasie A. a Sparta zeszloroczny mistrz klasy B. tutejszego okręgu pilnie się szykowała do wymienionych zawodów ciągłemi treningami, włec gra zapowiada się ciekawie i ciekawą jest rzeczą, kto tu zwycięży? (l)

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Kto kupuje lub sprzedaje majątki, lasy, domy, może to uczynić bez pośredników, drogo kosztujących, opłacając 2 zł. za każdorazowe ogłoszenie w piśmie bardzo poczytnym „KURJERZE WILEŃSKIM“.

KTO CHCE posiadać bibliotekę DARMO

winien zaprenumerować

najtańszy tygodnik ilustrowany literacki i społeczny

„Biesiada Literacka“

o bardzo zajmującej treści, pod kierunkiem literackim Edm. Jezierskiego, przy współpracownictwie wybitnych sił literackich,

gdyż **otrzyma jako premjum**

52 tomy zajmujących powieści najcenniejszych autorów polskich i obcych, każdy objętości od 160 do 240 stron druku

tylko za **5 zł. 20 gr. miesięcznie.**

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 50, tel. 291-60. Konto czekowe w P. K. O. 7494. Prenumerata łącznie z dodatkiem ksiązkowym: Miesięcznie zł. 5 gr. 20, kwartalnie zł. 15 gr. 60, półrocznie zł. 31 gr. 20, rocznie zł. 62 gr. 40. Prenumeratę przyjmują: Administracja oraz wszystkie księgarnie i kantory pism. 2—1

Skład Broni i Przyborów Myśliwskich

F. ZIENKIEWICZA

Wilno, Ś-to Jańska № 9.

Jako dostawca Wileńskiego Towarzystwa Łowckiego, mam zaszczyt powiadomić P. P. Myśliwych o nadejściu większego transportu broni i przyborów myśliwskich, bezpośrednio z zagranicy. Dla P. P. Członków Klubów Łowckich udzielam rabatu do 10% i dogodne warunki przy nabywaniu broni, za okazaniem legitymacji członkowskiej. Z poważaniem F. Zienkiewicz.

Dom Handlowy

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.

POLECA:

w dziale manufaktury

Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Palta męskie gabardinowe i gumowe. Palta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.

w dziale meblowym

Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łózka żelazne od najtańszych do najdroższych.

Przy dziale meblowym fachowo prowadzona pracownia tapicerska. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejnymi i pocztowym. **Ułgowe warunki.**

Żądajcie wszędzie

„GAZY TRUJĄCE“

Jednolówka Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Obrony Przemysłowej z ilustracjami pod redakcją prof. Jana Muszyńskiego. Cena 1 złoty.

Wydawnictwo Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1. Całkowity dochód ze sprzedaży Jednolówki na rzecz Towarzystwa Obrony Przemysłowej.

ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA.

Dogodne ŹRÓDŁO ZAKUPU

towarów szpilkowych wszelkiego rodzaju, jako to: szpilki do włosów, szpilki, agrafki, druty, szydełka, etykiety do szpilek etc. Jakość pierwszorzędna. Uznane marki. S. Semler, Abt. Naderwarenfabrik Pilsen C. S. R. (Republ. Czechosłow.).

KTO CENI

PRACĘ,
CZAS

i PIENIĄDZ,

Ten wszelkie ogłoszenia do pism miejscowych i zamiejscowych skierowuje

do Biura Reklamowego
ST. GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1. Tel. 82.

Skradziono

kartę zwolnienia, wyd. przez P. K. U. Wilno oraz 2 legitymacje na prawo noszenia krzyża dyw. i krzyża front. na Im. Jana Kamińskiego unieważnia się.

Poszukuje mieszkania

z 3-4 pokoj z kuchnią możliwie z wygodami w okolicy ul. Kalwaryjskiej od 1/IX 25. Oferty pod W. K. Biuro Reklamowe, Garbarska 1.